Opowieści smoka Bzdurka cz. IV i V

Opowieści smoka Bzdurka cz. IV

Smok Bzdurek siedział na najwyższej gałęzi dziadkowej czereśni. Od jakiego czasu mieszkał na tym drzewie i strasznie brakowało mu gwaru przedszkolnego podwórka w słoneczne dni.

Siedział sobie na tej gałęzi i rozmyślał co zrobić żeby znów znaleźć się na przedszkolnym podwórku. Przecież wystarczyło tylko tam polecieć, ale smok Bzdurek był czarodziejskim smokiem i nie wszystko było dla niego takie oczywiste. Po długich rozmyślaniach smok Bzdurek postanowił, że zrobi coś niezwykłego dla dzieci z przedszkola. Był magicznym smokiem więc znał wiele dziwnych sztuczek.

Poniedziałek był pięknym słonecznym dniem. Wszystkie panie przedszkolanki postanowiły więc wyjść ze swoimi grupami na przedszkolne podwórko. Plac zabaw, jeszcze do ubiegłego tygodnia nie stanowił dla dzieci wielkiej atrakcji, bo poza kilkoma huśtawkami i piaskownicą nie było na nim nic ciekawego. Oczywiście było jeszcze wielkie drzewo na którym kiedyś mieszkał smok Bzdurek, ale od jakiegoś czasu drzewo było puste bo Bzdurek, po pamiętnym wydarzeniu gdzieś się wyprowadził.

Zaskoczenie wszystkich było ogromne. Na placu zabaw było dzisiaj wiele nowych ciekawych zabawek. Stały dwie nowe zjeżdżalnie, całkiem nowa karuzela, dwa koniki na olbrzymich sprężynach i piękna, kolorowa wieża z liną do wspinaczki. Dzieci pootwierały z zachwytu buzie, a pani dyrektor z niedowierzaniem kręciła głową. Oczywiście, ani pani dyrektor, ani panie wychowawczynie nie widziały tego co zaraz zauważyły dzieci, na każdej nowej zabawce świecił opalizujący tęczowo obraz smoka Bzdurka.

Opowieści smoka Bzdurka cz. V

Smok Bzdurek bardzo tęsknił za przedszkolnym podwórkiem. Często latał sobie koło przedszkola i przyglądał się dzieciom podczas zabawy. Dzisiaj też wybrał się na przedszkolne podwórko. Pogoda była brzydka, bure chmury wisiały nisko nad ziemią i od czasu do czasu płakały wielkimi kroplami deszczu.

Wszystkie grupy przedszkolaków bawiły się w budynku przedszkola, a dzieci smutnie spoglądały w okna z nadzieją, że może przestanie padać i można się będzie pobawić na nowych zabawkach z placu zabaw.

Na jednej z huśtawek usiadło czterech dziwnie ubranych dużych chłopców. Mogli mieć może czternaście może piętnaście lat. Smok Bzdurek krążąc nad przedszkolnym podwórkiem przyglądał się im bardzo uważnie. Chłopcy szarpali huśtawkę i próbowali ją wyrwać z ziemi. Bzdurka bardzo to rozzłościło. Nie mógł się pokazać takim dużym chłopakom, ale przecież był magicznym smokiem, więc postanowił ich przegonić.

Nagle nad przedszkolnym podwórkiem rozpętała się wielka burza. Deszcz zacinał z różnych stron, wiatr wiał bardzo mocno i przewracał na ziemię chuliganów, drobne gałązki i odrobiny piachu siekały po nogach chłopców. Przerwali niszczenie przedszkolnych zabawek i zaczęli uciekać przed goniącą ich burzą.

Wiktor spojrzał w okno i zawołał:

- Patrzcie, patrzcie nasz Bzdurek przegania chuliganów.

- Wiktorku nie fantazjuj, bardzo dobrze, że ta burza ich przegoniła, bo jeszcze poniszczyliby nasze zabawki - powiedziała pani.

- Ale to naprawdę nasz smok Bzdurek ich przegonił – poparły dzieci Wiktora.

- Dobrze, dobrze. Teraz proszę wracamy do zabawy, kto mi pokaże na patyczkach ile to jest cztery? - Zapytała pani.

Części I-III szukaj w archiwum Bajek Dnia: "Dziwne opowieści smoka Bzdurka z naszego podwórka".

Dziadek

wydrukowano dnia: 11.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026